

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

NR 209 (2360) ROK VIII

WARSZAWA — NIEDZIELA 31 LIPCA 1955 R.

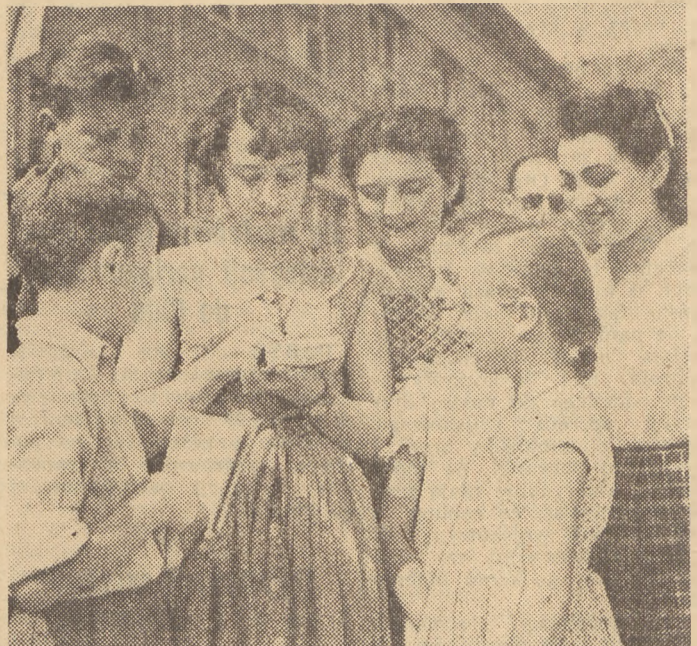
WYDANIE H

Cena 20 gr

Warszawa wychodzi na spotkanie Festiwalu



Bohater narodowy Wietnamu Nguyen Wan Song wzruszony jest serdecznym powitaniem tej małej warszawianki



Delegatki młodzieży bułgarskiej nie mogły dzieciom odmówić autografów

Dziewczyna w chustce, dziewczyna z gołębkiem, a dalej twarze: biała, żółta, czarna — jedna obok drugiej. Twarze na plakatach jest wiele. Widzisz je na każdej ulicy. Ale dziś są one bardziej znajome i bliższe. Przed chwilą mijaly i nas, i was grupy roześmianych przedstawicieli młodzieży. Wydawało się, że zeszli oni z plakatu.

Właśnie dla nich, na powitanie młodzieży całego świata stolica stroi się w niecodzienną szatę, w tysiące flag, szarf, kolorowych plakatów, jarzących się światłem.

Na ruchliwym skrzyżowaniu ul. Marszałkowskiej i al. Jerozolimskich wyrosło wysokie rusztowanie. Widać je z daleka. Mieni się mnóstwem powiewających na wietrze chorągiewek. Na wschodniej ścianie ul. Marszałkowskiej wielki fryz złożony z 200 plansz mówiących o przyjaźni młodzieży. Wykonali je Fangor i Tomaszewski.

Sprawa jest zasadniczej wagi: cały wieczór festiwalowy może się pomsnąć z powodu nieznajomości kilku potrzebnych słów. Shali we dancie? Białe? Białe? Wilki du tanzen? Wou je dancen? Wszystko to znaczy po polsku: czy chcesz zatańczyć?

Taka jest treść jednej z tych plansz. Ulatwi ona znakomicie przełamanie pierwszych lodów we wspólnej zabawie.

Kolorowa i wesoła jest Warszawa w dniach poprzedzających Festiwal. Z uznaniem patrzy na nią przybylsze.

Nad Nowym Światem, pamiętając niejedną wiek historii naszego miasta, powiewają rozwieszane właśnie kolorowe płótna.

Wiele niepowtarzalnego uroku dodaje miastu — siedzibie V Festiwalu, ta właśnie troskliwie wykonywana oprawa. A robią ją niemal wszyscy. Z okien domów wyglądają zza szyb festiwalowe znaczki i chorągiewki. Uliczne kioski zakwitły barwnym kwieciami. Przyozdobiły je także warszawskie syrenki.

Praca jeszcze nie skończona. W 28 punktach miasta pracownicy Pracowni Sztuk Plastycznych montują estrady. Na pl. Stalina zostaną one „przywiązane” kolorowymi szarfami do stylowych latarni. Z powiewających wzdnieć szarf zrobi się daszki, kotary. Każda z 26 estrad przystrojona kwiaty — w większości symboliczne bratki.

W DNIACH KAMPANII ŻNIWNEJ

Jak pracują maszyny POM Wola Mała

RZESZÓW (kor. wł.) Żniwa w woj. rzeszowskim w całej pełni. Niektóre spółdzielnie produkcyjne i chłopi dostarczają już pierwsze zboże dla państwa.

Nie wszędzie jednak prace żniwne przebiegają sprawnie. O to kilka obrazków z produkcji żniw w spółdzielniach produkcyjnych, obsługiwanych przez POM Wola Mała, pow. Łańcut.

„nawalił”. Opony były zleżałe i rozlały się już przy zapuszczaniu motoru. Na interwencję spółdzielców i brygadzysty przysłano z POM-u żelazne koła... ale bez śrub i z odpadającymi kołcami. A tu kluczy brak. O POM-owskiej brygadzie remontowej też nie nie słychać.

— Co robić? — pytają spółdzielcy. Wzięli się już za kosy, ale to jednak 150 ha.

Spółdzielcy z Kuźni Generującej się niemiennie. U nich pracują dwie POM-owskie sнопowiazalki.

A jak pracują? — dobrze, że chociaż ta jedna, konna chodzi — mówią spółdzielcy — bo druga, to nie warto mówić — tyle, że ładnie umalowana. I dalej — bagnety pozamieniane. Od jakiegoś innej sнопowiazalki; płotna też nie pasują.

Spółdzielcy ze Starego Miasta otrzymali z POM Wola Mała tylko jedną sнопowiazalkę, ale i ta stol. Nie pasują kosy. Tak zdają egzamin maszyny POM Wola Mała.

Robotnicy pomagają PGR-om

BYDGOSZCZ. Ok. 200 robotników i pracowników umysłowych z Bydgoszczy i innych miast Pomorza pomaga już w żniwach PGR-om woj. bydgoskiego. I sierpnia wyjadą na dwutygodniowe turnusy do pracy w PGR-ach dalsze społeczne ekipy żniwne, liczące ponad 1800 osób. Łącznie do pracy w brygadach żniwnych zgłosiło się w woj. bydgoskim blisko 5.000 robotników i pracowników umysłowych. (PAP)

Wzorowy dostawca

POZNAN (kor. wł.) Pierwszą partię zboża z tegorocznych pólnow przwiózł do punktu skupu w powiecie międzychodzkiem radny Miejskiej Rady Narodowej w Sierakowie, małorolny gospodarz, Michał Maćkowiak. Odstawił on przeszło 400 kg. ziarna, wykonując tym samym swój plan roczny w 200 proc.

Na uwagę zasługuje fakt, że Maćkowiak już trzeci rok z rzędu odstawia zboże jako pierwszy w powiecie. (tp)

W spółdzielni produkcyjnej „Debno” przy unieruchomieniu sнопowiazalki i ciągniku zastajemy grupę spółdzielców. Sioła i kłosa. Od trzech dni starali się sami usunąć uszkodzenia, ale okazało się, że przekracza to ich możliwości. Sнопowiazalki niby po remoncie, ale aparaty wiążące nie działają. Płotna są źle dopasowane. U jednej sнопowiazalki spada tenkuch, u drugiej brak podnośnika. Na cztery przesłane przez POM sнопowiazalki pracuje należycie tylko jedna.

A ciagnik? Po przejechaniu kilkudziesięciu metrów również

Rozejm elektryfikacji ZSRR

Pierwsze miejsce w Europie — drugie w świecie

MOSKWA (PAP). Pod względem produkcji energii elektrycznej Związek Radziecki zajmuje drugie miejsce na świecie i pierwsze miejsce w Europie. W r. bież. osiągnie się 166 miliardów kilowatogodzin.

Zdolność produkcyjna budowlanych obecnie elektrowni krajowych przewyższy blisko 3-krotnie moc wszystkich czynnych na początku 1954 r. elektrowni wodnych.

Uruchomiona w ZSRR pierwsza na świecie elektrownia o napędzie atomowym zapoczątkowała wykorzystywanie w najszybszym zakresie ogromnych zapasów energii jądrowej dla dobra ludzkości.

Na nowej linii lotniczej

WARSZAWA — WIEDEN W 150 MINUT

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU” Z WIEDNIA)

Zaczyna się od lampki wina na warszawskim lotnisku. Uczciwość to wprawdzie nieduża, ale jednak uroczystość: pierwszy polski samolot wyrusza w drogę do Wiednia. Od dziś co wtorek i piątek kurierem będzie między obu miastami, oszczędzając pasażerom dodatkowych starań o Czechosłowacką wizę tranzytową i oszczędzając im dodatkowej przeładki w Pradze, oszczędzając czas. Obecnie podróż z Warszawy do Wiednia trwa 2 i pół godziny. Towarzysze z „Lotu” nie wątpią jednak, że w porozumieniu z władzami CSR czas przelotu uda się jeszcze skrócić.

handlowego w Warszawie — Muellerauera. Jedzie także handlowiec z Tokio Matsushita, który importuje do Japonii polskie... książki (agronomiczne, naukowe itp.).

Czyżby tak wiele osób w Japonii znało język polski? — zapytałem. — Ach, nie — słyszę w odpowiedzi. Ale mamy specjalistów, którzy te książki czytają i tłumaczą na japoński to co nas interesuje.

Państwo Krasnow pochodzi z Bostonu z USA i przybyli do Polski na Targi Poznańskie. Obecnie są w drodze do Belgradu. Handlowiec amerykański p. Williams Krasnow jest bardzo zadowolony z kontraktów handlowych zawartych w naszym kraju, a pani Krasnow

z entuzjazmem wyraża się o Warszawie. Czy są zadowoleni z lotu?

— Bardzo. Uważają, że samolot jest komfortowy i nowoczesnie urządzone, a piloci świetnie go prowadzą.

Zajrzyjmy więc do kabiny pilota, tym bardziej, że taka gratka nawet dziennikarzowi zdarza się niesłychanie rzadko. Prowadzi samolot kpt. Marian Grabowski, jeden z naszych najlepszych pilotów. Obok niego kpt. Wiktor Pelka, radiotelegrafista Robert Langiewicz i mechanik Antoni Sawicki. Pytamy kpt. Grabowskiego, czy nigdy nie czuje się źle w samolocie. Odpowiada, że źle samopoczucie zdarza mu się jedynie wtedy, gdy leci

jako pasażer. A jak długo lata jako pilot? 19 lat, prawie bez przerwy (w czasie wojny na samolotach bojowych).

Prowadzenie samolotu przejmie teraz kpt. Pelka, bo kpt. Grabowski musi uchylić zasłoch tradycji i ogłosić pasażerom, że oto właśnie przekroczyliśmy granicę austriacką. Obsługa wiedeńskiego lotniska wita przybyszów czapkami. Obok czekają austriackie osobistości oficjalne oraz Posel Nadzwyczajny i Minister Pelonomocny Bida. Jesteśmy w Wiedniu. Warszawa uzyskała bezpośrednie połączenie samolotowe z jedenastą z kolei stolicą Europy.

K. USAREK



Zdjęcie dostarczone samolotem

WCZORAJ PRZYBYLI DO WARSZAWY...

29 bm. do Warszawy przybywały dalsze delegacje na Festiwal. W dniu tym przybyły grupy młodzieży bułgarskiej, włoskiej, fińskiej, dunskiej, hinduskiej, holenderskiej, japońskiej, irackiej, niemieckiej, islandzkiej, sudanesej, wenezuelskiej, paragwajskiej, urugwajskiej, boliwijskiej, gwatemalskiej, rumuńskiej, czechosłowackiej, australijskiej i cellońskiej.

Barwnie udekorowany pociąg specjalny, który o godz. 20.20 przybył na Dworzec Główny w Warszawie, przwiózł pierwszą część delegacji młodzieży Wielkiej Brytanii, obejmującą około 500 osób.

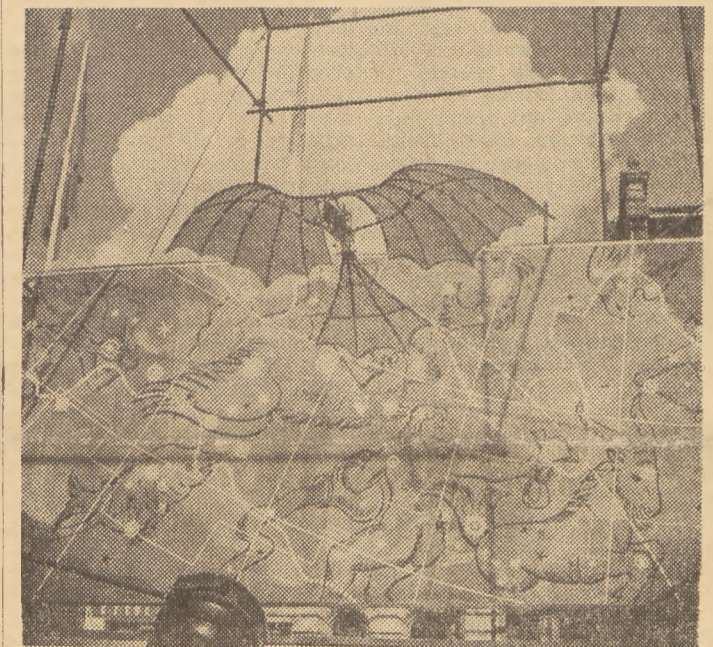
W późnych godzinach wieczornych 29 bm. przybyła do Warszawy 1100-osobowa delegacja młodzieży radzieckiej na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Powitanie gości z Kraju Rad przemieniło się w serdeczną manifestację przyjaźni i solidarności międzynarodowej.

W Warszawie jest już cała, licząca 2.5 tys. osób, delegacja polska, która składa się z 1.420 delegatów wybranych przez młodzież oraz grupy sportowców i artystów.

29 bm. przybyła do Warszawy — gość honorowy Festiwalu — sekretarz Światowej Rady Pokoju, Isabelle Blume.

W Warszawie jest już cała, licząca 2.5 tys. osób, delegacja polska, która składa się z 1.420 delegatów wybranych przez młodzież oraz grupy sportowców i artystów.

29 bm. przybyła do Warszawy — gość honorowy Festiwalu — sekretarz Światowej Rady Pokoju, Isabelle Blume.



Dekoracja na wprost Muzeum Narodowego



Młodzi Finowie na ulicach Warszawy

Zdjęcia A. Nowostelski

Na Staromiejskim Rynku

...U wylotu Wąskiego Dunaju — grupa ludzi, przeważnie młodzi. Pochyleni, śledzą coś z zainteresowaniem.

Na ziemi przykucnął drobny i szczupły chłopak o czarnych jak węgiel, skończonych oczach. W małym notesiku któregoś z otaczających go chłopców kaligrafuje nazwisko: Jatehiko Fenzihara i adres, a ponieważ to samo, tyle że znakami japońskimi. Po chwili oddaje notesik uszczęśliwionemu malcowi, tłumacząc:

— It is my name. I dalej wskazuje palcem i wymawia wolno i uważnie: adres

Jatehiko jest w Polsce zaledwie kilka dni, ale tyle razy już musiał dawać polskim przyjaciółom swój adres w dalekiej Japonii, że nauczył się tego słowa po polsku.

Ledwo oddał malcowi notes,

a już podsunęło mu kilka następnych pamiętników. W niektórych widniało już sporo autografów. Rozmowa prowadzona „na migi” przeciągnęła się długo. A na pożegnanie, znów polskie, i to bardzo trudne do wymówienia słowo: do widzenia!

W okolicy „Bristolu” dwóch Hindusów studiując przewodnik po Warszawie. Zatrzymują się przy fotografii Pałacu Kultury i Nauki. Po chwili rozglądają się niezdeterminowani i podchodzą do stojącego obok szofera takśkowi, pokazując zdjęcie Pałacu Pytają o drogę na Plac Stalina. Szofer próbuje tłumaczyć, a po chwili zaprasza gości do swojej rozlepkotanej takśkowi i wiezie wprost na plac, z gestem: bezpłatnie. (kg)

TŁUMACZE

Obsługa kiosku informacyjnego, ustawionego obok węgierskiego cyrku przy ulicy Puławskiej, niewiele miała w pigulek roboty. No cóż, Festiwal rozpocznie się za dwa dni, można więc jeszcze odetchnąć. Ale za to od niedzieli... Roboty będzie na pewno dużo przez całe dwa tygodnie.

Młoda i uroczą informatorka z kiosku uśmiecha się zerkając na swój oksydowany, podłużny

znaczek z napisem „Guide”, co w języku angielskim oznacza — tłumacz. Noszą takie znaczki festiwalowi tłumacze, przewodnicy. A jest ich w Warszawie kilkudziesięciu.

Takich kiosków jak przy ulicy Puławskiej jest w różnych punktach miasta 20, z czego cztery umieszczono w hotelach, (Now)

„Uwaga, uwaga!”

Pociąg wjeżdża na tor czwarty

Dziesiątka rąk, fruwająca na wietrze barwne chusteczki, różnobarwne okrzyki. „Uwaga, uwaga, pociąg pośpieszny z Paryża, przez Pragę, czeska, Zebrzydowice — wjeżdża na tor czwarty”. Jeszcze nie zatrzymały się rozjeżdżone koła, a już z peronu wyciągają się do gości przyjazne ręce warszawskiej młodzieży.

Czarne oczy delegatów z Cypru jaśnieją radością. Przyjechało ich 35. Dwóch studentów, reszta to robotnicy.

— Napiszcie — prosi A. Costi — że bardzo dziękujemy narodowi polskiemu za umożliwienie nam przyjazdu. Niełatwo było dostać wizy. Musieliśmy pokonać wiele trudności.

Tym samym pociągiem przyjechała również delegacja z Anglii — 23 sportowców. Reprezentują wiele dziedzin sportu. Stanley Brittain zajął już Warszawę. A i warszawczycy również go znają, brał prze-

cięż udział w kolarskim Wyścigu Pokoju. Przyjechali z nim jeszcze czterej angielscy kolarze. Są również ciężarowcy, siatkarze i pływacy.

Trudno oderwać oczy od smagłych, brązowych twarzy Hinduśk. Długie czarne rzęsy przysłaniają czarne jak heban oczy. Gęste, niemal zrosnięte brwi. Długie hinduskie stroje, białe nogi obute w sandały o jednym pasku. Warkocz zdołają na końcu czarne grube frędzle.

Wśród 36 przybyłych delegatów Indii jest 5 kobiet. Jedną z nich to studentka. Reszta — tancerki. Lila Raman tańczy klasyczne tańce południowo-indyjskie w amatorskim zespole tancecznym. Banerji Nikhil jest również artystą. Gra na instrumentach podobnym do naszego gitary. Będą oni tańczyć i grać na imprezach festiwalowych.

Z POLSKĄ GOŚCINNOSCIĄ

Jesteśmy narodem, który od początku swych dziejów otwartych drzwiach i z otwartym sercem przyjmował gości przybyszających do nas z pokojowymi zamiarami. Pisali o tym jeszcze za czasów pogańskich kupcy, szlakiem burzystynym ciągnący przez nasz kraj aż ku wybrzeżom Bałtyku. Później po całej Europie wieść niosła, że ludzie zamieszkujący ziyną, piękną ziemię od gór karpaccich do morza słyną z gościnności. Mówią o tym również nasze przysłowia — o tym, że wraz z gościem do domu wchodzi radość, zaszczyc, świętechny nastrój.

Wielu gości w ciągu naszej przeszłości tysiącletniej historii mogło potwierdzić prawdziwość słów głoszących polską gościnność. Ale takich gości, i tylu jak dziś, nie mieliśmy jeszcze nigdy; 30 tysięcy młodych chłopców i dziewcząt z ponad 100 krajów!

Nie sama jednak liczba gości i narodów, które reprezentują, stanowi o wadze tych wyjątkowych 14

I dlatego my, Polacy, szczególnie gorąco witamy dziś delegatów całego świata, przybyszłych do naszej stolicy. Szczególnie gorąco, albowiem wiemy dobrze, co to jest śmierć i co to jest nowe, coraz szczęśliwsze życie.

Przyjaźń — pokój — lepsze jutro... Słowa te muszą zawierać w sobie potężną siłę, siłę, która zdolna jest wznieść się ponad różnice wyznania, rasy, poglądów: do Warszawy przyjechali wszak nie tylko młodzi kochanki. Przyjechali przyjaciele pokoju z różnych krajów, wśród nich ludzie o odmiennych niż nasze poglądach na sprawę społeczną, polityczną czy filozoficzną. Wszystkich delegatów witamy z jednako gorącym sercem. Wszyscy bowiem przyjechali, ożywiłi jedną myślą, wszyscy chcą potwierdzić moc i prawdziwość tych słów: przyjaźń — pokój — lepsze jutro.

Wielki angielski poeta, William Shakespeare, pisał w jednym ze swych sonetów:

„Poucz nas współdzwicznosc strun w koncercie
Ze los samotnych jest podobien smierci”.
Na Festiwal warszawski przyjechali wrogowie samotności, ludzie którzy nie chcą, by w świecie człowiek był czlowiekiem wilkiem. Na Festiwal przyjechali wystawicni przyjaceli całego świata.
Witamy was najserdeczniej, z całą polską gościnnością, młodzi przyjaciele. Witamy was młodych, w kraju, który napiekniejszą swoją historię zaczął dopiero przed dziesięciu laty. To o takich krajach jak nasz mówil najwiekszy poeta epoki socjalizmu, Włodzimierz Majakowski:
I jak wiosnę ludzkiego rodu
powstała
w trudach i w boju,
sławie
ożywne młodą republikę moją.
Witamy was młodzi przyjaciele, w miodnym kraju. Witamy na ścieżce przyjaźni i radości.

Część załogi „Tuapse” zwolniona z niewoli czangkaiszekowskiej

NIE
Rys. ZB. ZIOMECKI



